Rok V. Nowy Sącz, dnia 1. lutego 1898. Nr. 4.

ZWIĄZEK CHŁOPSKI

Organ stronnictwa chłopskiego i klubu sejmowego katolicko-ludowego.

CENA PRENUMERATY:

W kraju: rocznie 2 złr., półrocznie 1 „

Za granicą: rocznie 2 złr. 50 ct.

Pojedynczy numer 10 ct.

Ogłoszenia przyjmuje drukarnia J. K. Jakubowskiego w N. Sączu po 6 ct. od wiersza drobnym drukiem.

Listy nieopłacane nie będą przyjmowane. — Rękopisów nie zwraca się.

Adres: Redakcya „Związku chłopskiego“ w Nowym Sączu.

Wychodzi 1. 11. i 21. każdego miesiąca. Wydawca: Stanisław Potoczek.

1 W. Ignacego b. 2 Ś. *NMP. Gromn.* 3 C. Błażeja b. 4 P. Weroniki 5 S. Agaty p. m 6 N. *B. Starozap.* 7 P. Romualda 8 W. Jana z Malty 9 Ś Apolonii 10 C. Scholastyki

Upraszamy Szan. Czytelników o rozszerzanie naszego pisma.

Wybory Łańcut - Nisko.

Otrzymujemy następującą odezwę:

Do Szanownych Braci i Wyborców powiatu Nisko!

Nadchodzi czas, w którym macie pomyśleć, jakiego i którego za opiekuna i przedstawiciela macie sobie obrać w miejsce ś. p. hr. Hompesza, który długie lata z tamtejszych powiatów Łańcut i Nisko nieprzerwanie do Rady państwa wybieranym bywał, bo co prawda niektórym gminom wyświadczył wiele dobrego i w powiecie zaprowadził koszykarnie, i wiele się przyczynił tym sposobem do podniesienia dobrobytu i wyrwał podupadłe familie z biedy, głodu i nędzy. To też gdy nadeszły wybory już po raz ostatni, gdzie i ja byłem wyborcą, to u nas w Nisku jednogłośnie ś. p. hr. Hompesz został wybranym na posła do Rady państwa; tylko jeden wyborca znany mi z widzenia, (był to wójt z rudą głową, z którejś gminy), stary, który oglądał się na łapówkę i ochłapy wyborcze, siedział w szynku, oczekiwał i narzekał: „co to za wybory! że tak za darmo głosy oddali!“ Nareszcie zastępca Prezesa p. Kostheim przywołał go do sali i poczęli się panowie, księża i wyborcy śmiać, co myśli z tym swoim głosem robić? nareszcie i on oddał na śp. p. hr., lecz przypatrzeć się było tym lizuniom i zdrajcom gminnym, gdy mieli do domu powracać! Jeden zgrzytał zębami, ten przeklinał, tamten mruczał i głową kiwał, a ten zaś mówiąc: „człowiek zadarmo łapy swoje tłucze! trza było tylko posłać tego, a nie nas“! wymienili w gminie najbiedniejszego lub najuboższego mieszkańca, że ten by był prawy za wyborcę na takie wybory, ale nie dla nas starych; my inaczej zasłużyli, lecz przepadło!

Na kogo głosować?

Ks. Stojałowski kandyduje na posła w naszych dwóch powiatach i niezawodnie znajdzie zaufanie, jednak miejcie w pamięci, aby tenże przyrzekł wam trzymać się zasad, i programów „Związku chłopskiego“, gdyż tylko ten Związek otworzył uszy każdemu, co dla ogólnego dobra ludu okazało się już korzystne w kraju, jednak o wszystko naraz walczyć nie można, bo jakto mówią, że i Krakowa odrazu nie zbudowali, bo go i dotąd jeszcze budują.

Zatem przystępujcie do dzieła Kochani Bracia z wiarą sprawiedliwą i w jednej myśli, wybierzcie człowieka sprawiedliwego katolika, nie łakomcie się na judaszowskie srebrniki, a zdrajców gminy napomnijcie, aby nie zboczyli z drogi sprawiedliwości, którzy nawet na swoje rodzeństwo nie dbają, żeby zaraz głód, niedostatek i nędzę cierpiał, byleby on dziś użył i co do kieszeni zerwał! Znam ja tam wiele zdrajców, lecz więcej sprawiedliwych; zatem spodziewam się, że staniecie w jednym duchu i wybierzecie sprawiedliwego męża, który będzie uważał, co jest dobrem dla ludu i kraju, a tym mężem za was walczącym byłby najstaranniejszym *ks. Stojałowski.*

Ten wie, co jest dobrem i szkodliwem dla dobra ogółu i kraju, i czego dla ludu potrzeba. On przeszedł różne koleje losu, albowiem wiadomo, że najsprawiedliwszym ludziom, tak w stanie wyższym, jak i niższym, gdy stoją po stronie sprawiedliwości, stawiają im i czynią różne przeszkody w życiu, lecz jak to mówią, że oliwa z wodą nie da się pomieszać, zawsze na wierzch wyjdzie, tak też prawda i — sprawiedliwość ponad wszystko górują i na jaw się ukaże, a niesprawiedliwym zakryje oczy ciemną firanką w przedwczesnym wieku życia.

Z tym Nowym Rokiem życzę Wam Kochani Bracia pow. Niskiego, aby Wam wybór nadchodzący pomyślne skutki przyniósł, lecz wybierajcie męża już do walki, aby *zaraz* walczył o dobre dla nas ustawy, nie dopiero żeby się miał uczyć, lub stronę stańczyków popierać, a z was po wyborze się wyśmiać, jak niegdyś zrobił pan Jędrzejowicz, gdy przybyli wyborcy do jego dworu o poradę, to się nie chciał ani widzieć z nimi, i ze wstydem odeszli do domu, a przed wyborami to im złote góry przyobiecywał.

Pozdrawiam Was wszystkich z pow. Niskiego wasz brat *Józef Pokój.*

Szczawnica, 17. stycznia 1898.

Słowo od »Związku chłopskiego«. Przy tych wyborach macie prócz ks. Stojałowskiego, kandydata ludowców: włościanina *Jachowicza* z pod Łańcuta — i kandydata socyalistów: Żelaszkiewicza ze Lwowa, którzy twierdzą, że ks. Stojałowski już się *„zaprzedał“* stańczykom. My w to nie wierzymy — a dlaczego? bo to już weszło w zwyczaj, że jak tylko kogo się chce utrącić, to zaraz krzyczą na niego: »Stańczyk, zdrajca!“ Ks. Stojałowski, o ile wymiarkować się da, stoi obecnie na podobnem stanowisku, jak przed rozpoczęciem sporów kościelnych.

Głosować za ks. Stojałowskim uważamy za rzecz roztropną i dobrą dla sprawy ludowej. Bo 1) Skoro ks. Stojałowski ma swą partyę w Radzie, to powinien i on sam tam być. — 2) Ks. Stojałowski niech okaże swoją zdolność także na polu Rady państwa, a może on tam potrafi złączyć podzielonych na trzy kawałki chłopów! — 3) Jeżeli go podejrzywają o co, to właśnie jak będzie wybrany, będzie na oku, i okaże się prawda, a szkody nie będzie.

Włościanina *Jachowicza* nie znamy, nie był i nie jest Związkowcem. — Na socyalistę nie wolno głosować!

Parcelacya.

Bank krajowy otworzył oddział parcelacyjny, którego zadaniem będzie ułatwić parcelacyę *niespekulacyjną*, na razie tylko przez pomoc dla parcelacyi, przedsiębrane przez prywatne osoby.

Pomoc ta Banku krajowego będzie udzielaną na razie w następujących granicach:

1. Pod względem prawnym. Syndyk banku krajowego zbada stan hipoteczny majętności tabularnej, która ma być rozparcelowaną i ułoży bliższe warunki sprzedaży, zabezpieczające równomiernie obydwie strony t. j. tak sprzedające, jakoteż kupujących. Dla ułatwienia a zarazem umniejszenia kosztów udzielać będzie Bank krajowy stronom potrzebnych formularzy do kontraktów i podań sądowych. 2) Pod względem technicznym ułatwiać będzie Bank krajowy stronom przeprowadzenie parcelacyi w ten sposób, że do miejscowości, w których jest brak odpowiednich sił inżynierskich, posyłać będzie ukwalifikowanego geometrę, który potrzebne mapy sporządzi i podział

Z powieści Henryka Sienkiewicza:

„KRZYŻACY“.

Henryka Sienkiewicza powieści są tak cudne, że je czyta — rzec można — świat cały. Przetłumaczyły je na swoje języki wszystkie narody, wszystkie narody chciwie czytają zajmujące opowiadania naszego rodaka. Poznali się na panu Sienkiewiczu także włościanie i w niektórych okolicach najprzyjemniejszem zajęciem wieczorów zimowych w chacie włościanina jest czytanie powieści Henryka Sienkiewicza: *„Ogniem i mieczem, Potop, Pan Wołodyjowski“.*

Teraz wychodzi drukiem nowa powieść: »*Krzyżacy*“, zawierająca dzieje naszej Ojczyzny około 1400 roku, a więc przed 500 laty. Dzieje to są ciekawe. Wtedy jeszcze »*wojak*“ (szlachcic) nie odskoczył tak daleko od chłopa.

Słowo „chłop“ nie było jeszcze pogardzone, jak się z tej powieści okazuje, kiedy to wojacy mówią między sobą: E! to »*chłopy morowe!*... „z księciem Witoldem siła naszego rycerstwa pójdzie, *chłopów dobrych*, przeciw którym nikomu nie sporo.... nie cudna temu chłopu wojna... bo to *„chłopy“* nieociągliwe.... Takiemi słowami mówią między sobą o sobie panowie wojacy.

Ale chodźmy do samej powieści. Powieść zaczyna się w r. 1399 (przed 500 laty), kiedy na tronie krakowskim siedzi król Jagiełło, kniaź litewski, w pogańskiej wierze urodzony, ale królem polskim wybrany, ochrzczony i ożeniony z piękną i dobrą królową Jadwigą. Właśnie wszyscy czekają potomka królewskiego, który ma przyjść na świat. Z tego powodu wielki zjazd w Krakowie.

W GOSPODZIE.

W Tyńcu (pod Krakowem) w gospodzie pod »Lutym Turem“ siedziało kilku ludzi, słuchając opowiadania wojaka bywalca, który z dalekich stron przybywszy, prawił im o przygodach wojny i podróży. Człek był brodaty w sile wieku, pleczysty, ogromny, ale wychudły; włosy nosił ujęte w siatkę naszywaną paciorkami — taki był zwyczaj. Na sobie miał skórzany kubrak z pręgami, wyciśniętemi przez pancerz, na nim pas cały z miedzianych klamr; za pasem nóż w rogowej pochwie, przy boku zaś krótki kord, (czyli szabla).

Przy nim siedział młodzieńczyk o długich włosach, jego towarzysz, podobnie przybrany. Resztę towarzystwa stanowiło dwóch ziemian (szlachty) z okolic Krakowa i trzech mieszczan w czerwonych składanych czapkach, których cienkie końce zwieszały się im z boku aż na łokcie, podług ówczesnego zwyczaju.

gruntów w terenie przeprowadzi. 3) Pod względem finansowym polegać będzie pomoc banku krajowego w tem. że bank krajowy, czy to w swoim centralnym zakładzie we Lwowie. czy to w razie życzenia stron w swoich zastępstwach na prowincyi przyjmować będzie zadatki, które włościanie na poczet cen kupna składają, dalej udzielać będzie kupującym pożyczek hipotecznych, tak na ich dotychczasowe realności rustykalne, jakoteż na grunta z obszaru dworskiego nabyć się mające, a wreszcie tak ze złożonych zadatków, jakoteż z waluty pożyczek hipotecznych, spłacać będzie długi hipoteczne, rozparcelowane grunta obciążające tak, aby takowe w stanie wolnym od ciężarów na rzecz każdego kupującego zaintabulowane być mogły. Bliższe warunki, pod którymi Bank krajowy zajmie się każdą poszczególną parcelacyą, będą umówione osobno przy każdym interesie, gdyż na razie niepodobna przewidzieć tych wszystktch formalności i warunków, które każdy interes z osobna wymagać może Pod względem kosztów — staraniem Banku krajowego będzie przeprowadzić każdą sprawę z możliwem uwzględnieniem środków i ważności interesu tak dla sprzedającego, jakoteż kupujących. Wszelkie podania w sprawach parcelacyjnych adresować należy do dyrekcyi Banku krajowego we Lwowie, oznaczając odnośne podanie, względnie pismo słowami: „sprawa parcelacyjna“, które podkreślić należy.

Wszelkich informacyi i wyjaśnień udzielać będzie Bank krajowy stronom zupełnie bezpłatnie. Wskazanem jest, ażeby strony pragnące oddać sprawę parcelacyjną Bankowi krajowemu, postarały się zawczasu o mapę katastralną, wyciąg hipoteczny i arkusze gruntowe obszaru dworskiego, tudzież przedłożyły wykaz tych parcel, które mają być sprzedane, jak niemniej nazwiska kupujących, przyczem oznaczyć należy wysokość umówionej ceny kupna od morga — tudzież, ile gruntu własnego każdy z kupujących obecnie posiada. Formularzy takiego wykazu udzieli Bank stronom na żądanie.

Ze względu na różnorodność każdej sprawy parcelacyjnej i potrzebę przedwstępnego zbadania projektu parcelacyjnego — Bank przyjmować będzie bezpośrednio podania i dopiero po wdaniu się w interes używać będzie pośrednictwa zastępstw swych powiatowych.

„Ruch katolicki“ o szkole

pisze tak:

Uznajemy potrzebę pomnożenia szkół tak, aby każda gmina miała szkołę. Na to jednak brak nam pieniędzy, brak nauczycieli. Jak temu podwójnemu brakowi zaradzić?

Pozwolić na otwieranie szkół wyznaniowych, wolnych szkół katolickich. Korzyści tego projektu podaje „Ruch katolicki“ takie: Pod względem *finansowym:*

Osoby szczerze przywiązanych do swego wyznania, chętnie skorzystałaby z tej swobody i w krótszym lub dłuższym czasie pomnożyłyby liczbę szkół. bez żadnych dla funduszów krajowych ciężarów. ponieważ część nauczy-

---

Gospodarz, Niemiec, z kołnierzem wycinanym w zęby, lał im z konwi sytne piwo do glinianych stągiewek i nasłuchiwał ciekawie przygód wojennych.

Jeszcze ciekawiej jednak słuchali podróżni mieszczanie. W owych czasach mieszczaństwo z rodu Niemcy, już się zżyło z krajem, a nosiło głowy górniej, niż w wiekach późniejszych i dlatego też nieraz zdarzało się widzieć w gospodach kupców, pijących za pan brat ze szlachtą. Widziano ich nawet chętnie, bo jako ludzie. u których o gotowy grosz łatwiej, płacili zwykle za herbowych.

— Toście, szlachetny rycerzu, zwiedzili kawał świata? — rzekł jeden z kupców.

— Niewielu z tych, którzy teraz ze wszystkich stron ściągają do Krakowa, widziało tyle — odpowiedział przybyły rycerz.

— A niemało ich ściągnie — mówił dalej mieszczanin — bo wielkie gody i wielka szczęśliwość dla królestwa. Prawią też, że król kazał całą łożnicę królowej złotogłowiem szytym perłami wysłać i takiż baldachim nad nią uczynić. Zabawy będą i gonitwy, jakich świat nie widział.

— Pewnie, że i ja w Krakowie ostanę i rad siły mojej z innymi rycerzami popróbuję; a i ten mój bratanek także, choć młody i gołowąs.

Obecni popatrzyli na młodzika z niedowierzaniem.

— Skąd jesteście i jako was zowią? — zapytał jeden ze szlachty.

— Ja zowie się Maćko z Bogdańca, a ten to wyrostek syn mego rodzonego, woła się Zbyszko. Herbu jesteśmy „Tępa Podkowa“, a zawołania „Grady!“

— Gdzież jest wasz Bogdaniec?

— Ba! Lepiej pytajcie, panie bracie, gdzie był, bo go już niema! Hej! przyszły wojny Grzymałów z Nałęczami (dwa stronnictwa szlacheckie), spalili nam do cna nasz Bogdaniec, a co było pobrali; *służebni* zasie uciekli. Została goła ziemia, bo i *kmiecie*, co byli w sąsiedztwie poszli dalej w puszczę. Odbudowaliśmy z bratem, ojcem tego wyrostka, ale następnego roku woda nam pobrała. Potem brat umarł, a jak umarł, ostałem sam z sierotą. A prawili pod on czas o wojnie i o tem, że Jaśko z Oleśnicy, którego król Władysław po Mikołaju z Moskorzowa do Wilna wysłał, szuka skrzętnie w Polsce rycerzy. Znając ja więc godnego opata Jarka z Tulczy, zostawiłem mu ziemie, a za pieniądze kupiłem zbroiczkę, konie — chłopca, co mu było 12 lat, wsadziłem na podjezdka i haj do Jaśka z Oleśnicy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

cieli do szkół wolnych dostarczyłyby zgromadzenia zakonne, które już istnieją, albo niechybnieby powstały.

O śp. ks. Władysławie Czartoryskim wiem, że nosił się z myślą ofiarowania jednego folwarku i znacznego kapitału dla zgromadzenia zakonnego, któreby zajęło się szkolnictwem ludowem. Odstąpił atoli od tej myśli, skoro się przekonał o trudnościach w Ministerstwie i w Radzie szkolnej krajowej.

Siły nauczycielskie, o ile należą do zgromadzeń zakonnych, sa bez porównania tańsze niż świeckie, bo nie mają obowiązków rodzinnych. Mogą też z tego samego powodu więcej czasu i pracy poświęcić szkole, niż osoby związane z życiem rodzinnem.

Pod względem *szkolnym* uczciwe współzawodnictwo między szkołami rządowemi, a wolnemi dla jednych i drugich stałoby się bodźcem do ciągłego postępu i rozwoju.

Gdyby kto zarzucił, że wolne szkoły wyznaniowe nie sprostają swemu zadaniu, odpowiada „Ruch katolicki": Najprzód, lepsza jakakolwiek, niż żadna — a potem, Biskupi dają rękojmię, że szkoły wyznaniowe będą dobre.

GŁUSZENIE PRZEZ LASY.

Szanowny Panie Pośle Potoczek. Podpisani włościanie w gminie Faliszowce powiatu Krosno dowiedzieliśmy się z gazet o ważnej przyczynie, tyczącej się właścicieli gruntów prowadzących i przytykających do lasów pańskich. Przeto podpisani udajemy się do Panów posłów, ażeby raczyli postawić wniosek do Wys. Sejmu i naszą petycyę, że przez las dworski ponosimy w naszych gruntach wielkie szkody — że zimowego pożytku prawie nie mamy, i wiosenne także nie dojrzeją i wszystkie ziemiopłody zwichrowane i zniszczone, a podatki i wszystkie daniny z tych gruntów dosyć we wysokiej cenie musimy opłacać.

Przeto upraszamy WPana o wniesienie naszego zażalenia do W. Sejmu, abyśmy z naszego zażalenia mogli przynajmniej doznać ulgi w podatkach.

Podpisy.

Wniesiono — należy wnosić więcej takich przedstawień, aby Sejm wiedział jak sprawa stoi. *St. Potoczek.*

Sejm.

P. *Pilat* uzasadnia swój wniosek o ustanowienie *minimalnej rozległości parcel katastralnych* w następujący sposób: Rozpowszechniony jest u nas zwyczaj dzielenia się z osobna każdym oddzielnie położonym kawałkiem gruntu. Dzieje się to nietylko przy podziałach w drodze umowy, ale i przy sądowych. Przez to tworzą się *parcele* tak szczupłe, że ich na mapie nie można oznaczyć. Przez to coraz więcej gruntu odchodzi na miedze i drogi. A jeżeli myślimy o uporządkowaniu (komasacyi) gruntów, to i na tę okoliczność musimy zwrócić uwagę.

Wniosek odesłano do komisyi.

P. *Średniawski* uzasadnia potrzebę *pocztowych giełd pracy*, aby ludność dowiadywała się za ich pomocą, gdzie jaki zarobek lepszy znaleźć można.

P. *Żardecki* domaga się w swym wniosku polecenia Wydziałowi krajowemu:

I. Ażeby za pośrednictwem Wydziałów powiatowych starał się przeprowadzić reformę istniejących kas pożyczkowych gminnych, zwłaszcza, aby przestrzegano spłat nietylko procentów, lecz zarówno i wypożyczonego kapitału.

II. Ażeby w sposób właściwy gminy *pouczone* zostały, że drogą pożyczek komunalnych, nisko oprocentowanych, w razie potrzeby będą w możności istniejące już kasy finansowo wzmocnić, a przystąpić do utworzenia nowych kas pożyczkowych.

Wniosek odesłano do komisyi. (O zaciąganiu pożyczek komunalnych osobno napiszemy. Red).

P. *Kramarczyk* uzasadniając swój wniosek, opowiada, jakie trudności mają chłopi przejeżdżając granicę pruską i napowrót. Żydzi doznają większej uprzejmości ze strony władz cłowych.

Komisya drogowa chce założyć szkołę konduktorów drogowych. Uchwalono.

Nowe wnioski i interpelacye.

P. *Czecz* wnosi, aby Wydział krajowy sprawy tyczące się wywozu bydła i świń, a po zbadaniu, aby odpowiednie poczynił kroki, a mianowicie.

aby rząd nie zamykał całych powiatów — aby zaprowadzić szczepienie zarazy z wynagrodzeniem za zwierzęta padłe —

aby rządy krajów sąsiednich nie wzbraniały przywozu, każdy na swoją rękę, jak to teraz czynią z wielką szkodą dla naszego rolnika —

aby rząd postarał się o otwarcie wywozu bydła i świń do Prus i do innych państw sąsiednich.

P. *Jabłoński* o regulacyę Wisłoka pod Rzeszowem.

P. *Bojko* występuje z interpelacyą do p. Komisarza rządowego z powodu unieważnienia wyboru jednego członka Rady powiatowej w Ropczycach.

P. *Rozwadowski* interpeluje p. Komisarza rządowego o wydanie zarządzeń w celu zabezpieczenia mieszkańców przybrzeżnych rzeki Swicy z powodu spławu drzewa wykonywanego przez br. Popperów z Wełdzirza.

P. *Krempa* interpeluje p. Komisarza rządowego z powodu niewypłacenia przez starostwo w Tarnobrzegu czynszów dzierżawy polowania kilku gminom.

P. *Milan* interpeluje p. Komisarza rządowego o zarządzenie otworzenia targów na bydło w powiatach: Krosno, Jasło, Sanok i Strzyżów.

P. *Szwed* interpeluje p. Komisarza rządowego o uwolnienie od podatku domowo-klasowego szop, położonych na polanach w okolicach górskich w pow. Żywieckim.

P. *Okuniewski* interpeluje p. Komisarza rządowego o niewydanie paszportu na broń dzierżawcy polowania w Trudowaczu w pow. Złoczowskim.

Nastąpiły pierwsze czytania wniosków:

Pos. *Czecz* w dłuższem przemówieniu wykazał cyfrowo. iż w ostatnich latach eksport bydła i trzody u nas upada, a i rentowność chowu zmniejsza się, co dla naszego kraju rolniczego jest czynnikiem nader poważnym. Mowca wykazuje cyfrowo, że podczas gdy u nas ilość trzody zmniejszyła się, w innych krajach zwiększyła się znacznie. (O to właśnie idzie, nie o żadne zarazy).

P. *Jabłoński* mówi, że Wisłok obrywa brzegi, w najpiękniejszej części miasta Rzeszowa.

Pos. *Rotter* mówi, że nie powinno być dwojakich szkół: łacińskich (gimnazyalnych) i realnych.

Pos. *Wachnianin*, żeby od każdego urzędnika w Galicyi wschodniej żądać dokładnej znajomości języka ruskiego.

Pos. *Bojko* przy sposobności żąda, aby nowe powiaty Strzyżów i Gorlice otrzymały swych posłów.

Interpelacye.

P. *Kramarczyka* do p. Komisarza rządowego o zaprowadzenie języka polskiego w urzędach kolejowych, pocztowych i przy żandarmeryi.

P. *Potoczka* do p. Komisarza rządowego, aby trzyletnia służba wojskowa zniżoną została na 2-letnią.

P, *Wójcika* do p. Komisarza rządowego, o poddawanie ścisłej kontroli na granicy w pow. krakowskim mleka i produktów spożywczych, wprowadzanych do kraju, i aby nałożono większe opłaty od tych produktów.

P. *Krempy* do p. Komisarza rządowego w sprawie fundacyi Stanisława Morstina dla ubogich przy kościele w Chorzelowie o wglądnięcie w gospodarkę tej fundacyi.

Wnioski postawili posłowie:

Rey o wezwanie rządu, by zrewidował przestrzenie rzek uznanych za spławne.

Potoczek o zmianę przepisów w sprawie regulacyi granic lasowych.

Data z wezwaniem Wydziału krajowego, by wydano przystępny podręcznik pouczający gminy o prawach i obowiązkach publicznych.

Interpelowali komisarza rządowego posłowie:

Potoczek w sprawie zniżenia podatku od gruntów, narażonych na szkodliwy wpływ sąsiednich lasów.

Warzecha w sprawie ubezpieczenia na starość organistów.

Data w sprawie odszkodowania gmin za poruczony zakres działania.

Szwed w sprawie zniżenia ceny soli dla bydła i udzielenia pewnej jej ilości bezpłatnie.

Uchwalono nagły wniosek p. Żardeckiego z wezwaniem do komisyi budżetowej, by przedstawiła na jednem z najbliższych posiedzeń wnioski w sprawie przyznania z funduszów krajowych zapomogi dla pogorzelców gminy Żuklin powiatu łańcuckiego.

Na podstawie sprawozdania komisyi adminirtracyjnej przedstawionej przez p. Okuniewskiego uchwalono wcielenie zakładu kąpielowego w Rabce do gminy Rabki.

Na wniosek p. Urbańskiego sprawozdawcy komisyi drogowej uchwalił Sejm:

1) Dróżnikom w służbie przy drogach krajowych należy policzyć lata, przepędzone nieprzerwanie w służbie przy drogach krajowych, licząc od dnia złożenia przysięgi służbowej; 2) dróżnicy po wysłużeniu nienagannie dziesięciu lat, w razie nieudolności do dalszej służby z powodu kalectwa lub choroby mogą otrzymać dar z łaski; 3) po dłuższej niż 35-letniej służbie otrzymują przy drogach dróżnicy krajowi najwyżej po 8 złr. 10 ct. 4) Wdowy po dróżnikach, którzy pozostawali przy drogach krajowych dłużej niż 35 lat, otrzymają jako zaopatrzenie najwyżej po 6 zł. 30 c. miesięcznie; 5) sieroty po dróżnikach (w razie śmierci obojga rodziców, a mianowicie chłopcy do lat 14, dziewczęta do lat 12, otrzymają najwyżej 90 ct. miesięcznie, pod warunkiem, by wysokość dodatków sierocińskich dla wszystkich razem dzieci nie przewyższała połowy zaopatrzenia, które matka lub macocha pobierała, w nadzwyczajnych zaś wypadkach nie przewyższała dwóch trzecich zaopatrzenia jej matki; 6) dróżnikom dotychczas w służbie krajowej pozostającym o ile od nich nie wymagano złożenia przysięgi służbowej przy objęciu obowiązków, policzony będzie czas służby od dnia jej rozpoczęcia, a gdyby ten dzień nie dał się oznaczyć, od daty dekretu nominacyjnego; 7) do zaopatrzenia powyżej oznaczonego, będą mieli prawo tylko tacy dróżnicy, którzy zadowalniająco pełnili swoje obowiązki przez cały czas służby.

Rozmaitości.

Kasyna włościańskie (czytelnia) w Rauchersdorfie. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Jako czytelnik „Związku chłopskiego“ każdy numer chętnie odczytuję i bardzo mi się podoba. Ale nietylko ja, ale dużo tutejszych włościan z przyjemnością gazetkę tę czytają, a czytamy ją w naszem Kasynie, które nam nasz niezmordowany w pracy około dobra ludu, ks. katecheta Stanisław Niepokoy założył. Kasyno to nosi nazwę „Kasyno włościańskie“, gdyż przeważnie sami włościanie do tego Towarzystwa należą. Wpisowe, wynoszące 20 ct. i 5-centowe wkładki miesięczne nie utrudniają nikomu przystępu do tegoż Towarzystwa, to też każdy do niego chce należeć i w stosunkowo krótkim czasie mamy już pokaźną liczbę członków, bo przeszło 130 i to nietylko z naszej, ale i z okolicznych wiosek pochodzących. Pożytek z takiego stowarzyszenia jest wielki, gdyż w wolnych chwilach od pracy zamiast siedzieć bezczynnie w domu, lub zaglądać do karczmy, schodzimy się razem w lokalu kasynowym, tu rozmawiamy o sprawach nas obchodzących, pouczamy się wzajemnie, czytamy gazety i różne książki pożyteczne. Nie podoba się to naturalnie naszym „pejsatym przyjacio-

łom“ i wszelkich dokładają starań, by kasyno nasze upadło. to też nasz zacny ks. Niepokoy, jako gospodarz Kasyna, musi oganiać się przed nimi, jak przed zgrają kundysów, ale da przecież Bóg, że się ogoni i będziemy mieli spokój.

W niedzielę 26. grudnia zebraliśmy się w lokalu kasynowym, gdzie przewielebny nasz ks. Proboszcz Józef Wacławik jako Prezes Kasyna dzielił się ze wszystkimi członkami Towarzystwa kasynowego opłatkiem.

Szanowny Panie Redaktorze! nie żałuj miejsca w swojej gazetce na umieszczenie tych kilku słów, gdyż mam nadzieję, że Bracia Włościanie przeczytawszy to, pójdą za naszym przykładem, i łącząc się razem, pozakładają podobne „Kasyna włościańskie“ w swoich gminach. Wy zaś Wielebni Księża i pp. Nauczyciele po wsiach, dopomagajcie w tem ludowi, który przekonawszy się, iż pracujecie dla jego dobra, będzie Wam wdzięczny.

Jędrzej Walania,
rolnik z pod Ulanowa.

Nie do uwierzenia. W tych czasach nikt nie słyszał, żeby się działy rzeczy takie, co prawie może żaden ten, co to będzie czytał, nie uwierzy, a to prawda.

Oto we wsi w Nienadówce pod Sokołowem, powiat Kolbuszowa, u Andrzeja Chorzępy dzieją się straszne rzeczy, bo zły duch wziął panowanie i do dziś dnia trudno złemu zaradzić, chociaż się wdała władza duchowna i rząd to trudno dyabła wygnać, który opanował trzynastoletnią dziewczynę Maryannę i strzela różnemi przedmiotami, a to, czem strzela, nie jest widome. Garnki przesuwa z miejsca na miejsce i w garnki paskudzi. Żandarmeryi ze Sokołowa nabiło rzepy na bagnety. I na tę dziewczynę rzuca marchwią, rzepą, łyżkami, a nie pokaże się i nikt nie widzi żadnej osoby. Gdy się księża modlili, co coś w sąsieku na płatwi gryzło drzewo od złości, a następnej nocy po procesyi, to okropnie rzucał tą dziewczyną i mówił przez nią, że nie ustąpi. Cała parafia suszyła na święty Jan, a tej dziewczynie przyśniło się, żeby dali na trzy kościoły na nabożeństwa, które się już odprawiły. I już trochę ci ludzie domowi mają spokój. *A. G.*

Według doniesień gazet dziewczynę oddano do szpitala i odtąd jest spokój. Red.

Włóczęga. Po świętach przyszedł w nocy jakiś człowiek do Tomasza Staszowskiego w Krzaki Stobierskie i zażądał ciepłej kolacyi. Zaraz w nocy kazał się odprowadzić, i odprowadziło go dwóch chłopów i wrócili się, a ten z pałą za nimi. Ledwo zdołali umknąć do domu i zamknąć drzwi, pokazał się w Stobierny w karczmie w nocy, ale żandarmerya chwyciła go i do Rzeszowa odstawiła. Znaleziono przy nim przyrząd do podpalania domów.

A. G.

Podarunki jubileuszowe, złożone Ojcu św. z powodu 60-letniej rocznicy jego kapłaństwa, przekraczają sumę 6 milionów franków. Oprócz wspaniałego daru Najj. Pana, złożyli między innymi: Książę Norfolk czek na 200.000 franków, królowa regentka hiszpańska 100.000 franków w złocie, cesarz niemiecki 50.000 marek w złocie, episkopat austryacki 100.000 złr. w złocie, książę prymas węgierski 100 000 złr. w złocie, cesarz rosyjski wspaniały pierścień, cesarzowa rosyjska szkatułkę na relikwie, ozdobioną rubinami i brylantami. Przybywają do tego liczne dary: episkopatu amerykańskiego, ex-królowej Izabelli hiszpańskiej, sułtana, prezydenta Rzeczypospolitej francuskiej i wiele innych. — Stowarzyszenia religijne i klasztory ofiarowały 72 przedmioty kosztowne — których wartość przekracza milion.

Wiosna w zimie. Z Prus zachodnich i z Pomorza donoszą, że drrewa owocowe, zwłaszcza wiśnie, pokrywają się kwieciem, ukazują się również fiołki i dzwonki, a z ptaków dostrzeżono szpaki.

Poseł Gubaty. P. Znamirowski ogłosił po dziennikach, że będzie składał sprawozdanie w Nowym Sączu d. 21. stycznia b. r., w Gorlicach 25. i w Nowym Targu 28. stycznia ze swojej „żmudnej“ pracy. Nie wiadomo, co to za pracę tak „mozolną“ miał p. Znamirowski? Zapewne opowie, jaką to pracą „zdobył“ głosy *nie swoje*. Jest to conajmniej wielka śmiałość jawić się na oczy wyborcom, którzy go nie wybrali, i gdy uzasadnione, a niezałatwione protesty leżą we Wiedniu.

Cudem ocaleni. W nieskończonej jeszcze kamienicy w Warszawie runęła ściana frontowa od dachu do dołu na przestrzeni 5 okien. Katastrofa zdarzyła się w południe, kiedy robotnicy rozeszli się na obiad. Na III piętrze pozostali trzej robotnicy. Dwaj z nich spadli tak szczęśliwie, że znaleźli się na powierzchni gruzów. Obaj szczęśliwie ocaleli. Treci został zasypany gruzami, lecz wydobyty żywy. Nieszczęśliwy doznał obrażenia kręgosłupa, złamania 7 żeber, nadto odniósł rany na głowie i rękach. Ciężko pokaleczonego, lecz przytomnego opatrzyło pogotowie i odwiozło do szpitala Dzieciątka Jezus.

Ile jest języków na świecie. Według obliczenia jednego z geografów francuskich, na świecie istnieje 860 języków. Na Europę przypada 89 języków, na Afrykę 114, na Azyę 193, na Amerykę 417, a na Australię 117.

Wiec czeski. W Budziejowicach odbył się wiec czeski, który wyraził wdzięczność hr. Badeniemu, za poparcie udzielone Czechom.

Z Warszawy. Hipolit Wawelberg ofiarował do rąk i rozporządzenia generał- gubernatora 10.000 rubli na zakładanie czytelń ludowych.

Kościół katolicki w Moskwie. W tym mieście rosyjskiem, które było kiedyś stolicą wielkieg. kniazia moskiewskiego, a od którego mieszkańcy tego księstwa zwali się Moskalami, był dotąd jeden kościół. Teraz budują drugi i to piękny. W Moskwie mieszka 16.000 katolików, przeważnie Polaków.

Polacy w Brazylii. W gronie tamtejszych obywateli polskich powstała myśl wniesienia petycyi do rządu brazylijskiego na ręce prezydenta rzeczypospolitej

o ogłaszanie wszystkich obowiązujących ustaw i rozporządzeń, również w języku polskim. Myśl ta, będąca wyrazem budzącego się poczucia narodowego, zasługuje ze wszech miar na uznanie i nie powinna się ograniczyć na samem São Feliciano — lecz powinna objąć wszystkich Polaków brazylijskich. Spodziewamy się, że do akcyi tej przystąpią wszystkie towarzystwa polskie i że Polacy w Paranie i w innych stanach zawezwą posłów swych, wybranych polskiemi głosami, aby sprawę tę gorąco popierali.

Brak dozoru. W Górkach (pow. Brzozów) wyszedł 4-letni chłopak Wojtuś, syn włościanina Antoniego Dudki, rzekomo w odwiedziny do swej babki, mieszkającej w sąsiedztwie. Zamiast jednak udać się prostą drogą na miejsce, zboczył na staw dworski i utonął w przeręble.

Ulgi kolejowe dla chorych, potrzebujących jechać do zakładów leczniczych. W celu osiągnięcia tych ułatwień, interesowane osoby winny wykazać się legalnie wydanem świadectwem ubóstwa i potwierdzeniem przez zwierzchność gminną konieczności przedsięwzięcia jazdy koleją do zakładu leczniczego.

Pożar w kopalni. Pod Gliwicami powstał pożar w kopalni. Siedmiu robotników zmarło wskutek odniesionych ran, 8 jest ciężko rannych. W szybie znajduje się jeszcze około 25 robotników, o których ratunku nie może być mowy.

Pożar z iskier kolei. Dnia 1. stycznia około południa wybuchł w dwóch budynkach żydowskich w Strzyżowie, a równocześnie prawie w budynku włościańskim w Dobrzechowie pożar, powstały najprawdopodobniej skutkiem wyrzuconych iskier z komina lokomotywy pociągu przechodzącego tuż popod budynki. Budynki w Strzyżowie zdołano uratować, natomiast w Dobrzechowie spłonęły dwa domy mieszkalne, cztery zabudowania gospodarskie z zapasami zboża i paszy, sikawka wartości 250 złr., 5 sztuk nierogacizny i dwie sztuki bydła rogatego. Szkoda wynosi 8.000 złr. ubezpieczona zaledwie w 900 zł. Gmina Dobrzechowska wniosła prośbę o wyjednanie w Dyrekcyi kolei państwowych odszkodowania.

Brak dozoru nad małemi dziećmi stał się już niejednokrotnie powodem katastrofy. I tak np. w Ożydowie (pow. Złoczów) umarła w pierwszych dniach b. m. wskutek silnego poparzenia pięcioletnia córeczka włościan Ilka i Kseński Hudyma. Maleństwo grzejąc się przy piecu zbliżyło się zanadto do ognia, sukienka się na niem zajęła, a następstwem tego wypaku była śmierć.

Na Litwie wolno kupować majątki tylko Rosyanom. Polacy i żydzi nie mają prawa kupować ziemi — w ten sposób ziemia wysuwa się z rąk Polaków — ale żydzi zawsze robią interes.

Były przed kilku laty olbrzymie majątki do sprzedania, zajmujące prawie trzy powiaty, a w nich nieprzejrzane lasy, Majątków tych oczywiście nie mógł nikt kupić, tylko Rosyanie, i kupili, ale tak: Rosyanie dali firmę, interes zrobili bogaci żydzi, kupcy leśni, którzy swoimi pieniądzmi za nie zapłacili. Kupcy ci potrzebowali nie ziemi, ale tylko lasu i to na wyrąb. Piła i topór tych rabusiów zrobiły swoje: lasy wyrąbano i zniszczono ziemię, pozbawiając ją wilgoci. Żydzi zarobili milion — Rosyanom została goła ziemia, ale darmo, za firmę — i to interes.

Olbrzymi majątek koło Wilna ma być znów teraz sprzedany, i stanie się z nim to samo, gdyż człowiekowi pojedynczemu niepodobna jej nabyć; wartość tych dóbr wynosi z górą pięć milionów rubli. Suma ta bynajmniej nie jest przesadzona; w majątku tym samego lasu masztowego i budulcowego jest około 100.000 dziesięcin (hektarów).

† Stanisław Polanowski, długoletni poseł mniejszej własności powiatu sokalskiego zmarł we Lwowie.

Walka o mandat. Między ks. Stojałowskim, ludowcami i socyalistami wre walka na zabój o poselstwo z kuryi włościańskiej: Łańcut-Nisko. Ks. Stojałowski objeżdża wszystkie gminy. Kandydatem ludowców jest włościanin *Jachowicz*. Socyaliści postawili socyalistę Żełaszkiewicza ze Lwowa i agituje zapamiętale przeciw ks. Stojałowskiemu, rozrzucając między lud książeczkę, w której z własnych jego pism wykazują, kim jest ks. Stojałowski.

Co to jest? panowie! W dąbrowskiej Radzie powiatowej złożyli mandaty wszyscy członkowie z większej własności. Cóż jest powodem tego rozsierdzenia? Prezes Rady powiatowej zwołał posiedzenie Rady na 11. stycznia a że na ten dzień właśnie był zapowiedziany zjazd stronnictwa ludowego do Lwowa, w którem chcieli wziąść udział włościanie członkowie Rady, przeto p. Bojko prosił Prezesa o odroczenie posiedzenia Rady. Prezes się nie zgodził na to, a posiedzenie Rady nie przyszło do skutku z braku kompletu. Wszyscy więksi właściciele wystąpili z Rady. Dlaczego?.... Panowie, czas jest przyzwyczaić się do tego, że z chłopem liczyć się trzeba.

Kuryer lwowski. W tym organie stronnictwa ludowego zaszła w ostatnim czasie zmiana. Z wydawnictwa wystąpił dr. Lilien (adwokat żyd), a wstąpił dr. Winkowski. Obecnie są tedy właścicielami tego pisma: Henryk Rewakowicz, Bolesław Wysłouch i dr. Winkowski.

Pański złodziej. Ajent krakowskiego Towarzystwa ubezpieczeń w Ustrzykach dolnych sprzeniewierzył sumę 6.000 złr. i zabił się wystrzałem z rewolweru.

Francuzi przeciw żydom. W Paryżu studenci i pospólstwo wystąpiło przeciwko żydom, przyczem wytłuczono mnóstwo szyb w sklepach żydowskich. Na ulicach krzyczano: Precz z żydami! Aresztowano 15 osób, 20 osób odniosło rany. Jeden student padł na miejscu z rozpłataną czaszką. W Nantes i Marsylii tłum wybijał szyby wystawowe sklepów żydowskich. Podobnie i w wielu innych miastach: Żydów nienawidzi Francuz, bo ich podejrzywa o sprzyjanie Niemcom. Kapitan francuski żyd Dreyfus był przed rokiem zasądzony za zdradę planów wojskowych Prusom. Żydzi zaś twierdzą, że Dreyfus jest nie-

winny, i ogłaszają, że to inny wojskowy francuski był zdrajcą i szpiegiem. Potęga żydów we Francyi okazała się przy tej sposobności ogromną, co jeszcze bardziej złości Francuzów.

Biedne (?) uciśnione (?!) Niemcy.... przez kogo? przez Polaków!!! Tak wyjaśnia rząd pruski potrzebę dalszych 100 milionów na wykupno ziemi polskiej, dla „ratowania uciśnionej niemczyzny" na wschodnich kresach. (Biedni nie znają może bajki o wilku, który się żalił na baranka!)

To jeszcze im zamało! Był bank rentowy, z którego dotąd mogli korzystać prócz Niemców także Polacy włościanie na urządzenie włości rentowych. To prawo odebrano Polakom, a nawet i tym Niemcom, którzy pożenili się z Polkami katoliczkami! Prawda! jakie to sprawiedliwe?

Te „Wilki" (Wolf znaczy wilk) — te wilki pruskie u nas skarżą się także na ucisk Czechów i Polaków!

Proces przeciw ks. Stojałowskiemu, wytoczony przez ks. Łabaja za oszczerstwo, zakończył się w Wiedniu oświadczeniem ks. Stojałowskiego, że odwoła głoszone w pismach zarzuty, że się podda pod sąd duchowny, i poniesie koszta procesu. Wobec tego ks. Łabaj odstąpił od skargi.

Rada państwa ma być zwołana z początkiem marca.

W kopalniach rosyjskich koło Charkowa podczas wybuchu gazów zginęło 53 ludzi, a 16 zaś doznało ciężkiego uszkodzenia.

Sejm czeski. *Wolf* grozi, że Prusy z powodu uciskania Niemców w Austryi zerwią przymierze z Austryą, a wtedy i Rosya przyłączy się do Niemiec i będzie koniec Austryi. (To wam się uśmiecha, zerkacie do Prus!) Chyba że rozporządzenia o języku czeskim będą zniesione, a język niemiecki będzie ustawą zabezpieczony, jako panujący wszędzie, z wyjątkiem Galicyi. (Co za łaska!)

Namiestnik czeski zapowiada, że rząd po wysłuchaniu życzeń stron, nie będzie żądał znajomości języka czeskiego od urzędników w tych stronach kraju czeskiego, gdzie nie ma Czechów. Natomiast we wszystkich gimnazyach zaprowadzi się naukę obu języków, tak niemieckiego, jak czeskiego, aby urzędnicy już ze szkół wynieśli znajomość języka czeskiego (a tego nie chcą Niemcy!)

Gazety niemieckie uderzają na Namiestnika oświadczając, że Niemcy nigdy nie zgodzą się na zaprowadzenie nauki języka czeskiego w gimnazyach w niemieckich okręgach Czech, oraz żądają walki przeciwko Czechom i Rządowi. Między tłumem a studentami niemieckimi, którzy wyzywają Czechów, przyszło do bójki. Patrole chodzą po ulicach i nie dopuszczają do zbiegowisk.

Sejmy w Morawie i Krainie upoważniły Marszałka do złożenia Papieżowi z okazyi jubileuszu Jego Świątobliwości, życzenia Sejmów.

SKŁADKI.

Na budowę kaplicy szk. w Nowym Sączu złożyli w dalszym ciągu (zob. „Mieszczanina" Nr. 23. 1897.

III kl. szkoły wydz. w N. Sączu złr. 1·53½, J. M. wygrane w karty 0·25, Ludwika Mikrutowna służąca 0·20. p. K. Krawczyński, nadinsp. podat. w Sanoku 5·00; p. Wł. Domagalski w Męcinie 1·00; N. N. dla wyrównania 0·02; Ks. Kuźniarowicz z Dąbrowy 3·00; p. A. Dunikowski w Łososinie dol. 10·00; p. dr. J. Jugendfein adw. w Krośnie 5·00; p. F. Kuczkowski, nadinż. kol. p. w Tarnopolu 2·00; ks. J. Jaworski w Tarnowie 2·00; ks. Ign. Górski w Kamienicy 2·00; Mieszko Błotnicki 0·50; Ks. Dr. A. Pechnik w Tarnowie 5·00; Wydział Rady p. N. Tarskiej 5·00; p. Em. Michałowski w Tarnop. 1·00; p. Wł. Pawłowski w Tarnop. 1·00; p. Stan. Pohorecki w Tarn. 1·00; Ks. J. Stasiński w N. Sączu 2·00; Dr. Wł. Barbacki w N. Sączu wygrane w karty 1·00; Jul. Zagorowski w Jaśle 2·00; Józ. Konarski, naucz. w Krynicy 1·00; Zwierzchn. gm. w Bobowej 5·00; p. Jerzy Jarosz w N. S. 5·00 p. J. M. wygrane w karty 0·31; p. J. Rymaszewski w N. Sączu 1·00; p. Gryglewski w N. Sączu 1.00; p. Jerzy Weiss w Now. Sączu 0·50; p. K. Wł. w N. Sączu 1·00; p. St. Pawłowski, apt. w N. Sączu 5·00; Z wiecz. Mick. stud. w N. Sączu 12·04½; Wyjęto z pusz. gimn. wyższ. w N. Sączu 0·38½; Wyj. z puszk. gimn. niższ. w N. S. 0·96½; p. L. Drzygiewicz w Skawinie 2.00; p. L. M. 1·00; p. M. Drzymuchowski 0·10; p. Cz. Szw. 0·15; p. Józef Flis 0·20; p. J. Wilkosz 0·10; p. L. Kiczoński 0·30; p. H. Gawor 0·20; p. Br. P. Przychocki 10·00; p. F. Wiśniewski, sekr. Rady sąd. 5.00; Ewid. katastru pod. gr. 1·10; p. Dr. Mietelski (za grudzień 1897) 1·00; p. Bl. Bednarek, emer. kap. 2.00; p. A. Gr. w Brixen w poł. Tyrolu 10·00; Zwierzchn. gm. w Krynicy 15·00; Zwierzgm. w N. Targu 10·00.

OGŁOSZENIA.

Drukiem J. K. Jakubowskiego w Nowym Sączu. Odpowiedzialny redaktor: *Zygmunt Jeleń.*